

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia ad Bibliothecarum Scientiam Pertinentia XV (2017)

ISSN 2081-1861

DOI 10.24917/20811861.15.21

Grzegorz Nieć

Petr Voit – czeski bibliolog, autor *Encyklopedii książki* w świetle swego życiorysu czytelniczo-zawodowego

Czeskie biografie czytelnicze Jiřego Trávníčka

Życiorysy czytelnicze (čtenářské životopisy) to jedno z ogniw szeroko zakrojonych badań nad czytelnictwem w Republice Czeskiej, jakie prowadzi od lat Jiří Trávníček z Instytut Literatury Czeskiej Akademii Nauk Republiki Czeskiej (Ústav pro českou literaturu Akademie věd České republiky)¹. W latach 2008, 2011 i 2013 opracował i wydał On trzy kolejne raporty²; w tymże roku ukazał się zbiór życiorysów, do którego jeszcze wróczę, w 2014 roku zaś, napisana wspólnie ze Zdenkiem Šimečkem, obszerna monografia pt. *Knihy kupovati...*, przedstawiająca dzieje rynku książki na ziemiach czeskich³. Najnowszym dziełem są, wydane w tym roku, dzieje czytelnicstwa czeskiego w XX wieku pt. *Česká čtenářská republika – generace, fenomény, životopisy*, stanowiące swego rodzaju podsumowanie dotychczasowych osiągnięć, wykorzystujące zarówno zgromadzone dane statystyczne, jak i czytelnicze biografie. „Wielką zaletą narracji biograficznej – co podkreśla Trávníček – jest to, że otwiera ona możliwości, które są nieosiągalne dla klasycznego kwestionariusza. Opowieść ta osnuta jest wokół kontekstów społecznych, w których odbywa się czytanie: rodzina, szkoła, przyjaciele, biblioteka. Jest to więc historia o tym, kto mnie wprowadził na ścieżkę czytelniczą, czym mnie zachęcono do lektury, czym ewentualnie różniła się ona od drogi moich krewnych i przyjaciół. (...) Życiorys czytelniczy jest jednym z podtypów narracji biograficznej, podtypem który jest w stanie oświetlić zarówno

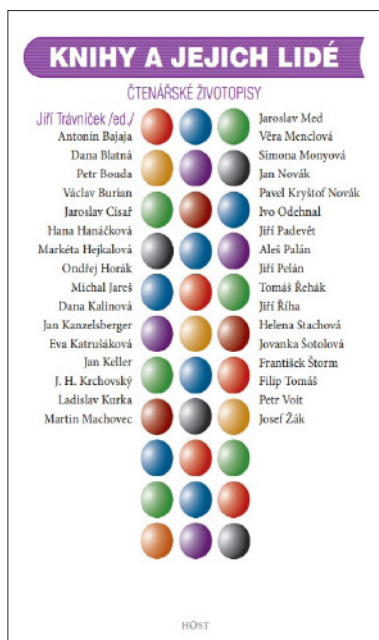
¹ Publikacja powstała dzięki wsparciu Stypendium Zdeňka Pešata przyznanego mi przez Instytut Literatury Czeskiej Akademii Nauk Republiki Czeskiej (Ústav pro českou literaturu Akademie věd České republiky) w 2017 roku (<http://www.ucl.cas.cz/cs/mezinarodni-spoluprace/stipendium-zdenka-pesata>).

² *Čteme? Obyvatelé České republiky a jejich vztah ke knize* (2007), Brno 2008; *Čtenáři a internauti. Obyvatelé České republiky a jejich vztah ke čtení* (2010), Brno 2011; *Překnížkováno. Co čteme a kupujeme* (2013), Brno 2014.

³ Z. Šimeček, J. Trávníček, *Knihy kupovati... Dějiny knižního trhu v českých zemích*, Praha 2014. Pracę tę szeroko przedstawiłem w artykule *Dzieje rynku książki w Czechach w świetle najnowszej publikacji Zdenka Šimečka i Jiřého Trávníčka* („Bibliotheca Nostra” 2016, nr 97–115).

drogę życiową pod jednym określonym kątem, jak i ukazać wiele innych problemów, które nie dotyczą wyłącznie książek, czasopism i czytania”⁴.

Charakterystyczną cechą czeskiego czytelnictwa (wciąż jeszcze intensywnego) jest duże nasycenie przestrzeni publicznej i prywatnej (domowej) książką. Biblioteki, księgarnie, antykwariaty – wszystkie te placówki znajdziemy nie tylko w wielkich miastach, ale także w całkiem małych miejscowościach. Dynamiczny i konsekwentny rozwój czeskiego rynku książki i struktur jej rozpowszechniania przypieczętowała, wprowadzona niespełna kilka miesięcy po proklamowaniu Republiki Czechosłowackiej, Ustawa o gminnych bibliotekach publicznych z 1919 roku (Zákon o veřejných knihovnách obecních), za przyczyną której kraj pokryła sieć bibliotek, nieomijająca nawet najmniejszych miast, sprawnie funkcjonująca po dziś dzień⁵.



Rys. 1. *Knihy a jejich lidé*, okładka, proj. Boris Mysliveček

Specjalnością naszych południowych sąsiadów są księgozbiory domowe, których posiadanie deklaruje – co potwierdzają najnowsze badania – 98 % obywateli Republiki Czeskiej⁶. Szkoła uzupełnia tylko to, co daje przeciętnemu Czechowi dom, chociaż i tu można mówić o pewnej konsekwentnej polityce, która oczywiście w latach komunizmu miała wymiar ideologiczny, zawsze jednak przeplatający się z narodowym, np. kluby czytelnicze, rozmaite akcje itp.⁷

⁴ J.Trávniček, *Česká čtenářská republika – generace, fenomény, životopisy*, Brno 2017, s. 41.

⁵ Szerzej: V. Richter, *The development of Czech libraries 1990–2013*, „Library Trends” Vol. 23, nr 2 (2014) s. 165; J. Cejpek i in., *Dějiny knihoven a knihovnictví*, Praha 2002, s. 181–209.

⁶ M. Eisenhammer, *Ženy jsou knihám věrnější [rozmowa z J. Trávničkem]*, „Téma” 2017, nr 20, s. 8–18.

⁷ Z. Šimeček, J.Trávniček, *Knihy kupovati...*, passim. Ponadto wiele haseł w: J. Knapík, M. Franc i in., *Průvodce kulturním děním a životním stylem v českých zemích 1948–1967*, t. 1–2, Praha 2012.

Petr Voit i jego miejsce w czeskiej bibliologii

Petr Voit jest postacią szczególną i wyjątkową w czeskim księgoznawstwie, zarówno z uwagi na swoją drogę zawodową, jak i – przede wszystkim – dorobek, w którym naczelnie miejsce zajmuje *Encyklopedia książki (Encyklopedie knihy)*⁸. Jest on jej – podkreślmy – jednoosobowym autorem. Urodził się na Morawach w Přerowie (Přerov) w 1956 roku, studiował filozofię i bohemistykę na Uniwersytecie Palackiego w Ołomuńcu, od początku specjalizując się w literaturze staroczeskiej. Jego bardzo wcześnie obrana i konsekwentnie realizowana droga rozwoju naukowego nie przebiegała bez problemów. Jak wynika ze wspomnień, z niemałym trudem szukał dla siebie zatrudnienia, które – bywało – tracił niespodziewanie. W latach 1983–1992 pracował w Bibliotece Narodowej w Pradze (Národní knihovna), do 1986 jako redaktor retrospektywnej bibliografii druków czeskich i słowackich (Knihopis českých a slovenských tisků), a potem jako kierownik Oddziału rękopisów i starych druków (Oddělení rukopisů a starých tisků). Następnie przez dwanaście lat (1992–2004) był zatrudniony w jednym z praskich antykwariatów, by wrócić stamtąd do bibliotekarstwa, tym razem do sławnej Biblioteki Strahovskiej (Strahovská knihovna). Tam po dziś dzień jest kuratorem zbioru starych druków. Równocześnie wykłada na Uniwersytecie Karola w Pradze, jako docent w Instytucie Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa (Ústav informačních studií a knihovnictví FF UK)⁹.



Fot. 21. Petr Voit, fot. Michael Wögerbauer

⁸ P. Voit, *Encyklopedie knihy. Starší knihtisk a příbuzné obory mezi polovinou 15. a počátkem 19. století. Papír, písmo a písmolijectví, knihtisk a jiné grafické techniky, tiskaři, nakladatelé, knihkupci, ilustrátoři a kartografové, literární typologie, textové a výtvarné prvky knihy, knižní vazba, knižní obchod*, Praha: Libri ve spolupráci s Královskou kanonií premonstrátů na Strahově, 2008, t. 1–2 (wyd. 1 w 2006 r. w jednym woluminie).

⁹ <https://uisk.ff.cuni.cz/cs/o-ustavu/vyucujici/petr-voit/> (dostęp: 12.09.2017).

Petr Voit jest autorem kilkudziesięciu prac z dziejów drukarstwa, bibliotek, bibliografii i historii literatury, a także wydawcą źródeł z tego zakresu, m.in.: książka: *Moravské prameny z let 1567–1568 k dějinám bibliografie, cenzury, knihtisku a literární historie* (Praha 1986); *Minulost pražského knihtisku* (Praha 1987), *Šimon Lomnický z Budče a exempla v kontextu jeho mravněvýchovné prózy* (Praha 1989); *Iluminované rukopisy doby husitské* (współautor K. Stejskal, Praha 1991), *Pražské Klementinum* (Praha 1990); artykuły: *Limity knihtisku v Čechách a na Moravě 15. a 16. století*, („Bibliotheca Strahoviensis” 8–9, Praha 2007, s. 113–140); *Nový pohled na dějiny renesančního knihtisku v Čechách a na Moravě* („Knihy a dějiny” 11/15, 2004–2008, s. 33–43); *Počátky renesanční typografie v Čechách a na Moravě* („Listy filologické” 132, 2009, s. 125–135); *Role Norimberku při utváření české a moravské knižní kultury první poloviny 16. století* („Documenta Pragensia” 29, 2010, s. 389–457); *České tištěné Bible 1488–1715 v kontextu domácí knižní kultury* („Česká literatura” 2013, nr 61, s. 477–501); *Česká knižní kultura doby Václava Hájka z Libočan. Na okraj jednoho badatelského vakua* („Česká literatura” 2014, nr 62, s. 163–183) oraz *Katalog prvotisků Strahovské knihovny v Praze* (Praha 2015).

Kluczową pozycją w dorobku Petra Voita jest oczywiście wspomniana *Encyklopedia*, która miała już dwa wydania – w 2006 oraz 2008 roku i została bardzo dobrze przyjęta¹⁰. Uczony w 2006 roku otrzymał najbardziej prestiżową nagrodę bibliotekarską Czech – Medal Z.V. Tobolky (Pamětní medaile Zd. V. Tobolky) za wkład w rozwój czeskiego bibliotekarstwa, *Encyklopedia* zaś została ogłoszona „Słownikiem roku 2007”, nominowana w konkursie Magnesia Litera (2007) i wyróżniona doroczną Nagrodą Czeskiego Funduszu Literackiego (Výroční cena Českého literárního fondu) w dziedzinie literatury naukowej za rok 2006. Obecnie powstaje drugie monumentalne opracowanie – *Český knihtisk mezi pozdní gotikou a renesancí*, którego pierwszy tom pt. *Severinsko-kosořská dynastie 1488–1557* ukazał się w roku 2013, a drugi pt. *Tiskaři pro víru i tiskaři pro obrození národa 1498–1547* właśnie jest na ukończeniu. W opiniach, notach i wreszcie recenzjach zarówno *Encyklopedii*, jak i pierwszego tomu *Knihtisku*¹¹ podnoszone są walory poznawcze, rzetelność i kompetencja autora, ale także niezwykle staranność edytorska, jak również i to, że nie dość, iż wykonał on swą pracę całkowicie samodzielnie, to jeszcze bez żadnych grantów i subwencji.

Czytelnicza biografia Petra Voita

Prezentowany życiorys Petra Voita jest mocno zakotwiczony w czeskiej kulturze czytelniczej, w pewnym sensie typowy. Kluczową rolę w jego rozwoju czytelniczym odgrywają właśnie biblioteki domowe – dziadka i rodziców. Bogata czeska produkcja wydawnicza XIX i XX wieku obejmuje wszystkie segmenty, ich przegląd znajdziemy w tym życiorysie – literaturę dla dzieci i młodzieży (kultowy dla Czechów *Malý Bobeš* Josefa Věromíra Plevy; powieści Karola Maya (mayovky), Julesa Verne’a (vernerovky); powieści historyczne; literaturę brukową („czerwona biblioteka”);

¹⁰ Rec.: Petra Večeřová, (rec.), „Člověk – Časopis pro humanitní a společenské vědy” 2007, nr 6 (http://clovek.ff.cuni.cz/pdf/vecerova_anotace2_6.pdf); V. Mañas, (rec.) „Acta musicologica. Ústav hudební vědy FF MU Brno” 2007, nr. 2, s. 1–2.

¹¹ J. Pišna, (rec.) „Studia Bibliographica Posoniensia” 2014 s. 177–180.

wysokoartystyczną, popularnonaukową, wreszcie użytkową (poradniki medyczne, domowe) oraz pewne specyficzne działy tematyczne, jak chociażby „literatura legionowa” (legionárská literatura)¹² – związana z czeskim czynem zbrojnym w latach pierwszej wojny światowej. Książki te znajdowały się w domowych bibliotekach rodzinnych, towarzyszyły Voitowi od najmłodszych lat, były w pewnym okresie inspiracją i źródłem intensywnej lektury, pełniły także pewną rolę edukacyjną, wychowawczą, ale również uświadamiającą, jak chociażby – wspomniane – poradniki medyczne, czy powieści brukowe.

Czytelniczo-zawodowy życiorys Petra Voita ukazuje realia czechosłowackie lat komunizmu, który tam miał o wiele bardziej srogie oblicze niż w Polsce. Pewne działy piśmiennictwa, zwłaszcza z okresu Pierwszej Republiki, zostały zakazane, jak chociażby – wspomniana – literatura legionowa, książki dotyczące historii Rosji i rewolucji, ale także spora część literatury popularnej. Z tego rodzaju wydawnictwami można się było zapoznać wyłącznie dzięki księgozbiорom domowym, tak też było i w przypadku czeskiego bibliologa.

Pisarze, uczeni, którzy w jakiś sposób przeciwstawili się władzy, emigrowali, znikali zupełnie z przestrzeni publicznej, a ich dzieła z bibliotek i spisów lektur. Ci, którzy pozostali w kraju, byli szykanowani, nie mieli możliwości pracy w zawodzie. Propaganda i indoktrynacja były niezwykle intensywne do samego upadku systemu (szkoła, studia, nauka i kultura), upartyjnienie elit – obligatoryjne. Wszystko to w jakiś sposób, czasami bardzo zdecydowany, wpływało na koleje jego życia, karierę. Opóźniły rozpoczęcie studiów, podjęcie pracy zawodowej itp. Wspominając służbę wojskową, Voit – poniekąd pośrednio – zwraca uwagę na złożone relacje czesko-słowackie, kiedy opowiada, jakim szokiem było dla niego spotkanie współobywateli z najbardziej zacofanych części Słowacji (pisze o kotlarzach i druciarzach ze wschodniej Słowacji).

Z bibliologicznego punktu widzenia szczególnie ciekawe jest kształtowanie się warsztatu Piotra Voita, który przecież nie ma za sobą wykształcenia kierunkowego w zakresie bibliotekoznawstwa. Były to zatem po kolei: wzmożona lektura w okresie szkolnym, studia filozoficzne i bohemistyczne, praktyka biblioteczna (od stanowiska magazyniera) i bibliograficzna, wreszcie antykwaryczna. Jak się wydaje, ten długotrwały okres żywego i wieloaspektowego kontaktu z książką, począwszy od bardzo intensywnej i rozległej lektury, poprzez praktykę bibliotekarską i księgarską mają tutaj – przy jego starannym wykształceniu filologicznym – kluczowe znaczenie i zdecydowały o powodzeniu tak wielkiego przedsięwzięcia, jakim była *Encyklopedia książki*. Dzięki temu, w ciągu lat przez jego ręce przeszły zapewne tysiące, jeśli nie dziesiątki tysięcy tomów.

Voit od początku swoich studiów był ukierunkowany na dawne piśmiennictwo czeskie, pogardzając, a może łagodniej powiedziawszy, odrzucając wszystko to, co napisano w późniejszych okresach, jedynie poza Karlem Čapkem – jego ulubionym, kultowym wręcz pisarzem. Do tego systematycznego i radykalnego ograniczenia swoich zainteresowań naukowych, a także ostatecznie i czytelniczych szczerze się przyznaje. Poniekąd z tych też powodów zawęził chronologicznie swoje dzieło do początku XVIII wieku, wychodząc z założenia, że wykracza to poza jego kompetencje.

¹² Szerzej: J. Poláček, *Legionárská literatura*, [w:] *Průhledy do české literatury 20. století*, red. J. Poláček i in., Brno 2000, s. 61–155; Z. Tarajto-Lipowska, *Historia literatury czeskiej*, Wrocław 2010, s. 251–253.

Nie jest to cezura łatwa do nakreślenia i konsekwentnego przestrzegania, chociażby i z tego powodu, że kluczowy okres w dziejach czeskiej kultury, literatury i książki – Czeskie Odrodzenie Narodowe, rozpoczęty w drugiej połowie XVIII wieku, trwał do lat 40. następnego stulecia¹³. Voit, choć się zarzeka, biorąc pod uwagę tylko jego praktykę bibliograficzną i antykwarską, miałby zapewne sporo do powiedzenia na temat książki XIX i XX-wiecznej. Mając na względzie chociażby intensywność i bujność czeskiego życia intelektualnego oraz ruchu wydawniczego w tym okresie, encyklopedia taka miałaby zapewne pokaźne rozmiary. Miejmy nadzieję, że znajdą się w Czechach badacze, którzy podejmą się tego zadania¹⁴.

Oryginalny tekst wspomnień został nagrany, wiernie spisany i zredagowany przez Jiřego Trávníčka, a następnie autoryzowany przez Petra Voita. Trzeba podkreślić, że jest to wypowiedź w gruncie rzeczy spontaniczna, chociaż – jak to zaznaczono wcześniej – prowadzona według określonego schematu. Zawiera liczne archaizmy, regionalizmy morawskie, słowa i zwroty potoczne, frazeologizmy, które bardzo trudno lub w ogóle nie da się dokładnie przełożyć na język polski, niemniej jednak starano się zachować ową jego spontaniczność i naturalność. Tekst ten na gruncie polskim wymaga z oczywistych względów pewnych objaśnień, jak również – z uwagi na bibliologiczny charakter publikacji – dokładnych informacji bibliograficznych, dotyczących już bezpośrednio dzieł, które są w nim przywołane.

Petr Voit, *Nadal korzystam z tego, co nakupiłem sobie w ołomunieckim antykwariacie*¹⁵ (przekład z języka czeskiego i komentarz)

Dziadkowa biblioteka

Urodziłem się w Przerowie w rodzinie urzędniczej, która nie miała żadnych ambicji intelektualnych. Całkowicie normalna, średniozamożna rodzina bez żadnych ekscesów w tę czy inną stronę. Nie chcę przez to powiedzieć, że rodzice byli zupełnymi ignorantami. Jeździli do Teatru Oldřicha Stibora w Ołomuńcu¹⁶, gromadzili księgozbiór; byli członkami różnych klubów czytelniczych¹⁷. Z pierwszego okresu, to jest do szóstego roku życia, żadnych doświadczeń z książką nie mam. Nie mam jednak z tego czasu także i innych wspomnień, nie tylko tych, które dotyczą książek. Pojawiły się one zdecydowanie później. Nie przypominam sobie nawet żadnych leporellów. Pierwsze przypominam sobie dopiero z pracy w antykwariacie na ulicy Karlovej;

¹³ Z. Tarajło-Lipowska, *Historia literatury...*, s. 89–132.

¹⁴ Należy zwrócić uwagę, że oprócz licznych opracowań, sporo zagadnień z zakresu dziejów książki zawiera, wydawany po auspicjami Ústavu pro českou literaturu Akademie věd České republiky, *Lexikon české literatury. Osobnosti, díla, instituce*, t. 1–4, Praha 1985–2008 (7 woluminów) oraz kompendia internetowe: www.slovníkceskeliteratury.cz/; <http://www.slovník-nakladatelstvi.cz/>.

¹⁵ Petr Voit, *Stále žiju z toho, co jsem si nakoupil v olomouckém antikvariátu*, [w:] *Knihy a jejich lidé. čtenářské životopisy*, red. J. Trávníček, Brno 2013, s. 472–491.

¹⁶ Wtedy – Státní divadlo Oldřicha Stibora Olomouc, od 1992 roku Moravské divadlo Olomouc.

¹⁷ Promocja czytelnictwa (na rozmaite sposoby) ma na ziemiach czeskich długą tradycję, zarówno za czasów Pierwszej Republiki, jak i komunistycznej Czechosłowacji działały liczne kluby książki, kółka czytelnicze itp. (zob. przypis 11).

tam wpadały mi w ręce przepiękne leporella jako artefakty. Właściwie nie wiem, czy przed pierwszą klasą umiałem czytać.

Jeśli chodzi o szkołę, również wielu rzeczy nie pamiętam. Zostawmy jednak szkołę i wróćmy raczej do domu, przypominając, że już umiem czytać. Zaczęłem więc bardzo interesownie korzystać z biblioteki mojego dziadka (ze strony mamy). To właśnie dziadek był osobą, która mi – widocznie genetycznie – przekazała sporo zainteresowań muzycznych. W tym czasie malowałem i grałem na fortepianie. Dziadek był dyrektorem Meopty, firmy produkującej lunety i soczewki. Teraz zdaję sobie sprawę z tego, że aby dostać tę posadę, musiał być jakoś umocowany. Wiem także, że podczas wojny działał w konspiracji; był również prawdziwym masarykowcem¹⁸. Był nawet fizycznie bardzo podobny do Masaryka; miał taką uduchowioną, charyzmatyczną twarz. Potem jednak musiał wstąpić do partii, nie mógłby przecież bez tego być dyrektorem. Kiedy w roku 1968 wkroczyli Sowieci, potargał legitymację partyjną. Wróćmy jednak do dziadkowej biblioteki. Była ona zdominowana przez francuski realizm w rodzaju Balzaka i Zoli; z rodzimej zaś literatury było tam sporo Medeka i innych legionarskich książek¹⁹. Były to głównie wydania zeszytowe albo seryjne, które dziadek później zaopatrywał w oprawy, trochę pretensjonalne... powiedzmy, że atrakcyjne. To było pierwsze wrażenie, tym mnie te książki wabiły. Chodziło o złoczone oprawy płócienne. Wtenczas jeszcze absolutnie nie wiedziałem, kto to jest Zola, Medek lub Josef Svátek²⁰. Sięgałem po książki, w których były obrazki. Kartkowałem je, i zawsze kiedy na dole było napisane „i wybuchła prochownia na zamku Smiřických, str. 55”, znajdowałem stronę 55, tam czytałem odpowiednie dwa, trzy ustępy i tym to sondażowym sposobem przeleciałem całego Svátka, Zolę i inne klasyczne dzieła. Tak też się złożyło, że mieliśmy w szkole ustne ćwiczenia, więc czytanie zaczynało się i tu. Wspominam do dziś, jak użyłem słów „vniveč” [wniwecz] i „takořka” [poniekąd], co było w latach sześćdziesiątych nietolerowane jako ponoć burżuazyjne, choć nie przyszło mi to wtedy do głowy²¹.

Na końcu szkoły podstawowej, gdzieś na początku lat siedemdziesiątych, doznałem wielkiej porażki o charakterze ideologicznym. Dorwałem się wtedy do książki Dänikena pt. *Wspomnienia z przyszłości*²². Tak mnie to zachwyciło, że przygotowałem na ten temat referat. Referat wygłosiłem, ale na drugi dzień rozbrzmiało w szkolnym radiowęźle: „Petr Voit ma się stawić do dyrekcji”. Stanowczo zwrócono

¹⁸ Masarykowiec – zwolennik idei Tomáša Garrigue Masaryka (1850–1937), twórcy i w latach 1920–1937 prezydenta Czechosłowacji. „TGM”, „Tatiček”, „Ojciec niepodległej Czechosłowacji” jest postacią symboliczną, po dziś dzień otoczoną kultem.

¹⁹ Rudolf Medek (1890–1940) – żołnierz, legionista, generał armii czechosłowackiej, pisarz. Postać bardzo znana, szanowana, popularna i niezwykle aktywna w Pierwszej Republice. W jego twórczości – literackiej, wspomnieniowej i historycznej dominuje tematyka czechosłowackiego czynu zbrojnego w latach 1914–1918 oraz budowy niepodległego państwa i armii. Książki przez niego napisane oraz liczne publikacje, które inicjował i redagował, stanowią trzon tzw. „literatury legionowej”, zakazanej potem w Protektoracie i w komunistycznej Czechosłowacji (zob. K. Kocourek, *Čechoslovakista Rudolf Medek. Politický životopis*, Praha 2011; F. Emmert, *Českoslovenští legionáři za první světové války*, Praha 2014).

²⁰ Josef Svátek (1835–1897) – czeski pisarz, dziennikarz i historyk, autor licznych, i swego czasu poczytnych powieści historycznych.

²¹ Rzadko używane słowa, zwłaszcza archaiczne „takořka”, które dzisiaj już praktycznie nie funkcjonuje w czeszczyźnie.

²² *Erinnerungen an die Zukunft*, 1968; czes. *Vzpomínky na budoucnost*, 1969, przeł. Ludvík Souček.

mi uwagę, że tym się mam nie zajmować, ponieważ może mi to zaszkodzić w mojej dalszej karierze. Nie wiem, ale chyba poszło o to, że pani dyrektorka, jako markсистka nie mogła pogodzić się z poglądem, że cywilizację na ziemi założyły istoty pozaziemskie.

Drugim wielkim źródłem ówczesnej lektury były mayovky [książki Karola Maya]. Miałem w bibliotece swoich rodziców Vilímkove²³ edycje, takie żółto-czerwone płócienne oprawy z pięknymi ilustracjami, włącznie z ostatnim tomem *Winnetou – Spadkobiercy Winnetou*²⁴, który już później w Profilu się nie ukazał²⁵. A ten tom, z całej tetralogii będący największą mieszaniną, zachwyił mnie dlatego, że sprawiał wrażenie bardziej autentycznego. W tym okresie już podejrzewałem, że May to tylko taka wymyślona bajka. Wtenczas pojawiły się w kinach ich sławne ekranizacje, które wywołały ogromną manię. Kupowaliśmy sobie pocztówki z Winnetou albo Old Shatterhandem, chodziliśmy w indiańskich strojach, do których przyszywaliśmy frędzle z dywanów, robiliśmy namioty z koców, mieliśmy drewniane tomahawki. W okresie swojego dojrzewania oprócz Maya pochłaniałem vernerovky [powieści Verne'a]. Te wychodziły wówczas nakładem SNDK z oryginalnymi rycinami i w oryginalnym formacie²⁶. Mieliśmy oprócz kilku książek prawie wszystko, było tego ze dwa metry. W tym miejscu muszę też wspomnieć, że mieliśmy oprócz tego serię *Podróży dookoła świata*, którą ilustrował Hoffmeister²⁷ – fantastyczne kolaże. Tchnęło od niej taką nowością, czymś takim zaskakującym, że mam to przed oczami po dziś dzień. To przyspieszyło moją drogę ku literaturze i książce jako zawodowemu zajęciu. Bibliotekę rodziców przeczytałem od początku do końca, absolutnie nie przebijając. Rodzice to zauważyli i kiedy doszli do wniosku, że mogę się już interesować drażliwymi tematami, szukać po omacku odpowiedzi na nurtujące mnie pytania, ewentualnie u szkolnych kolegów, podsunęli mi rewolucyjną książkę Alfreda Kinseya *Sexuální chování muže*.²⁸ Po tym że zmieniła swoje miejsce w bibliotece poznali, że ją „konsumuję”. Była to gra bez słów. W tym czasie znałem już na pewno

²³ J.R. Vilímek – praskie wydawnictwo, założone w 1872 przez Josefa Richarda Vilímka (1835–1911) i prowadzone później przez jego syna, także Josefa Richarda (1872–1949). Dzieła pisarzy czeskich i obcych ukazywały się w licznych, o dość zróżnicowanym poziomie edytorskim, seriach wydawniczych, których było bardzo wiele (Zob. A. Zach, *Jos.R. Vilímek, [w:] Lexikon české literatury. Osobnosti, díla, instituce*, t. 4: S–Ž, cz. 2, red. L. Merhaut i in., Praha 2008, s. 1339–1350.

²⁴ Pierwsze czeskie wydanie *Winnetou (Vinnétou, rudý gentleman)* ukazało się nakładem oficyny J.R. Vilímek w roku 1901; w latach 30. XX wieku nowy przekład wydało Nakladatelství Toužimský & Moravec, w tym i wspomnianą część czwartą – *Winnetou IV (Vinnétouův odkaz)* w 1932 r., m.in. w ramach serii – „Velké ilustrované romány Karla Maye”.

²⁵ W Czechosłowacji tytuł ukazał się ponownie dopiero w 1990 roku.

²⁶ SNDK, Státní nakladatelství dětské knihy, od 1969 Albatros – Państwowe Wydawnictwo Książek dla Dzieci, założone w 1949 roku w ramach procesu upaństwowiania rynku książki, sprywatyzowane po 1989 roku. Wspomniana edycja dzieł J. Verne'a nosi tytuł *Podivuhodné cesty* (oryg. fr. *Les Voyages extraordinaires*).

²⁷ Adolf Hoffmeister (1902–1973) – czeski artysta plastyk, także pisarz, tłumacz i polityk, od 1968 roku przebywał na emigracji. *Cesta kolem světa za osmdesát dní* Juliusa Verne'a z jego ilustracjami wyszła nakładem SNKLU (Státní nakladatelství krásné literatury a umění) – Państwowego Wydawnictwa Literatury Pięknej i Sztuki w roku 1959. SNKLU powstało w 1953, od 1966 nosiło nazwę Odeon, nawiązującą do znanej przedwojennej oficyny; firma upadła w 1994 roku.

²⁸ Alfred Kinsey (1894–1956) – amerykański biolog, autor prac *Sexual Behavior in the Human Male* (1948) i *Sexual Behavior in the Human Female* (1953). Książki te nie były tu-

dwutomowego *Domáciho rádce*, który był zawsze w bibliotece moich dziadków. Była to książka z rozkładanymi tablicami przedstawiającymi kobiece i męskie ciąża²⁹. Pożarłem także w tym czasie *Naše dítě*, bardzo wówczas popularną publikację. Posiadało ją każde gospodarstwo domowe, kosztowała około piętnastu koron i była gruba na pięć centymetrów³⁰. Przypominam sobie również, że brałem się za szmirrowate powieści dla panien i służących – „czerwona biblioteka”³¹. Zajmowały mnie one bardzo, były z życia wzięte, bezproblemowe, dość naiwne, odpowiadały mojemu ówczesnemu poziomowi wiedzy. Przypominam sobie również, że czytałem wielką powieść biograficzną o Rasputinie Renego Fülöp-Millera³². To była literatura, która u nas po roku 1948 została całkowicie wyeliminowana³³. Zetknąłem się z tą książką głównie dlatego, że mnie intrygowały fotografie. Gdy widziałem Rasputina z urzekającym spojrzeniem i ręką położoną na piersi, pytałem: co to jest? Były tam rozdziały, jak Rasputina zabijali, ale on i po piątej, szóstej próbie stale jeszcze żył. Ponadto muszę wspomnieć jeszcze *Zavraždění carské rodiny*³⁴ i *Opiová válka*³⁵. Chciałem tę całą bibliotekę po prostu pożreć. Była niczym drogocenny kamień połyskujący wieloma odcieniami. Moje potrzeby czytelnicze zaspokajały te dwie biblioteki – domowa i dziadkowa. Obie, jak sobie teraz myślę, przeprowadziły mnie z dziecinnej do dorosłej lektury, takiego stanu kulturalnego czytelnika. Gdybym miał wskazać jakąś infiltrację z zewnątrz w tym względzie, to byłyby to przede wszystkim *Malý Bobeš*³⁶.

Kontynuacja „szerokiej konsumpcji”

Owa „szeroka konsumpcja” wiodła przez całą szkołę średnią. Czytałem prawie wszystko, nie bezmyślnie, ale całkowicie celowo. Bywało, że w ciągu tygodnia przeczytałem piętnaście książek. Przełom w świadomej lekturze nastąpił u mnie dopiero na studiach. Jeśli idzie o szkołę średnią, to muszę jeszcze powiedzieć, że

maczone na język czeski, być może rodzice Voita dysponowali oryginałem lub przekładem na język niemiecki.

²⁹ Tego rodzaju wydawnictw było mnóstwo, zapewne chodzi tutaj o: Ladislav Riedl, *Nový domácí lékař. Rádce zdravých i nemocných* (Nowy lekarz domowy. Doradca zdrowych i chorych), t. 1–2, Praha 1942.

³⁰ M. Klímová–Fungerová, *Naše dítě* (Nasze dziecko), Praha 1956.

³¹ „Červená knihovna” (czerwona biblioteka) to tytuł serii wydawniczej oficyny Rodina (1928–1937), w czerwonej płóciennej oprawie z wytłoczoną literą R lub ČK. Od tego czasu mianem tym określa się popularne powieści dla kobiet o tematyce miłosnej, schematyczne romanse utrzymane w sentymentalnym tonie. Używa się także określeń „ženský román” „román pro služky” (kobięcy, dla służących) itd. (Por. J. Baluch, J. Gierowski, *Czesko-polski słownik terminów literackich*, Kraków 2016, s. 82).

³² *Svatý d'ábel Rasputin a ženy*, Praha 1930 (*Rasputin: The Holy Devil*, New York 1927; *Święty demon. Rasputin i kobiety*, Katowice 1932).

³³ W dniach 20–25 lutego 1948 r. komuniści przy wsparciu Związku Sowieckiego dokonali zamachu stanu i przejęli władzę w Czechosłowacji. Jedną z konsekwencji tego wydarzenia była likwidacja niezależnego ruchu wydawniczego i księgarstwa oraz wprowadzenie ścisłej cenzury politycznej.

³⁴ N.A. Sokolov, *Zavraždění carské rodiny* (Mord carskiej rodziny), przeł. J. Šrámek, Praha 1926 (H.A. Соколов, *Убийство царской семьи*, [Берлин], 1925).

³⁵ R. Brunngraber, *Opiová válka* (Wojna opiumowa), przeł. K.V. Cidlinský, V. Klid, Praha 1940 (niem. *Opiumkrieg*, Berlin 1939)

³⁶ J.V. Pleva, *Malý Bobeš*, Praha 1931 i wiele następnych wydań. Popularna powieść dla dzieci i młodzieży, opisująca trudne życie biednego, małego chłopca na wsi.

w ostatnich latach wykazywałem pewien upadek obyczajów. Biłem się, w bójkach rozbiły mi się okulary, a ponieważ byłem hiperaktywnym dzieckiem, to przeszkadzałem. Skutkiem tego wszystkiego była zawsze dwójka z zachowania. A do tego jeszcze jakieś trójki z głównym przedmiotów, toteż rodzice postanowili, że nie podejmiemy ryzyka starania się do gimnazjum, ale grzecznie pójdę do średniej szkoły ekonomicznej w Przerowie. A dlatego tam, że zastępcą dyrektora był tam szkolny kolega mamy.

Od pierwszej klasy słyszałem: „Co ty tu robisz? Ty tu nie pasujesz”. Absolutnie celowałem w literaturze, historii, wychowaniu plastycznym, ponieważ nie tylko żeśmy tam malowali, ale także mieliśmy historię sztuki. Strasznie mnie zajmowały te „artystyczne” przedmioty, kształtowały się zatem dalej moje zamiłowania, wyniesione z jednej i drugiej biblioteki, ale także... i z genów. Gdy już skończyłem szkołę średnią, to już wiedziałem, że o żadnych studiach ekonomicznych nie może być mowy, że chcę iść na wydział filozoficzny. Czy była jakaś lektura w liceum? Ze współczesnych autorów był to Páral³⁷. Owszem, wymienić muszę i Čapka, ale on był już w komplecie w tamtych bibliotekach. Jednak jeśli jakiś pisarz po dziś dzień ma na mnie jakiś prawdziwy wpływ, pod względem stylistycznym, ale także intelektualnym, duchowym, to właśnie Čapek. Czytałem wszystko – od drobnych felietonów aż po powieści i dramaty. Niektóre rzeczy sobie dokupowałem, jak chociażby *Na břehu dnů*³⁸. To już mnie pociągało w szkole średniej.

Na wielką indywidualność trafiłem także wśród nauczycieli. Profesor języka czeskiego (nazywał się Pavel Kříž i był to między innymi uczeń Trávníčka³⁹) – o niezwykłych tylko dobrze – straszna świnia. Był to niezmiernie bystry, odczytany, inteligentny belfer, którego oczywiście nienawidziliśmy, ponieważ używał sobie po naszej niewiedzy. Nic w rozumieniu ideologicznym, ale po prostu dla zasady, przyjemności. Przypominam sobie jedną z pierwszych lekcji. Zwraca się do nas: „Wyjmiecie podręcznik”. Wyjeliśmy. Jego autorem był Eduard Goldstücker (potem jego podręczniki naturalnie wycofano)⁴⁰. Co trzecie słowo było obce. Polecił nam, jeśli czegoś nie będziemy rozumieć, mamy zapytać. Myśmy tego oczywiście nie robili, a on sobie wtedy używał: kazał przerwać czytanie i pytał się: Co to jest strukturalny? Muszę jednak przyznać, że literatura mnie interesowała już wtedy, także materiał zawsze miałem przeczytany naprzód, i to ze słownikiem wyrazów obcych. Kiedyś czytaliśmy jakiś fragment, w którym było słowo „kurtyzana”, a on – co było widać – zapytał z wielkim

³⁷ Vladimír Páral (ur. 1937) – czeski pisarz, ironiczny obserwator życia codziennego, znany w Polsce m.in. z książki *Dekameron 2000 czyli miłość w Pradze* (przeł. E. Witwicka, Warszawa 1994).

³⁸ *Na břehu dnů* (Nad brzegiem dni), Praha 1966. Jest to wybór publicystyki i drobnych utworów literackich z lat 1917–1938, aż po ostatni artykuł napisany przed śmiercią autora. Karel Čapek (1890–1938) należy do najwybitniejszych pisarzy czeskich, jego dorobek obejmuje powieści, opowiadania, dramaty, publicystykę, ale także utwory dla dzieci. Blisko współpracował z T. Masarykiem, przyczynił się do ugruntowania jego kultu.

³⁹ František Trávníček (1886–1961) – wybitny czechosłowacki językoznawca, sławista i bohemista, m.in. autor i współautor opracowań gramatyk, ortografii oraz słownika języka czeskiego.

⁴⁰ Eduard Goldstücker (1913–2000) – czechosłowacki literaturoznawca, germanista pochodzenia żydowskiego. Uczestniczył aktywnie w życiu naukowym i politycznym do roku 1968, kiedy to opowiedział się przeciw interwencji sowieckiej. Został zmuszony do emigracji, skutkiem czego jego prace, w tym i podręczniki zostały wycofane z użycia. Do kraju powrócił w 1990 roku.

oczekiwaniem, co usłyszy; ja podniosłem rękę i wyrąbałem wszystko wprost. Człowiek ten uczył mnie przez cztery lata i stał się moim motorem napędowym. Powiedziałem sobie wtedy: „Nie będziesz lepszy ode mnie, nie będziesz się wywyższał”. Dzisiaj to już oceniam łagodniej – ten charakter wykonał zasłużoną pracę jako inspirator mojego kulturalnego dojrzewania. Po czasie widzę, co panu zawdzięczam, panie profesorze, wielkie dzięki.

Maturę zdałem w roku 1975. W tym miejscu muszę trochę powiedzieć o swojej pisemnej pracy maturalnej. Prezentowałem wtedy ponadprzeciętne zdolności formalne; składnia nie stanowiła dla mnie problemu, problemem było napisać należyście. Oddałem pracę jakoś przed południem. Za kilka dni przyszła mama do pokoju dziecinnego, zwróciła się do mnie dość wystraszonego głosem – jakby znowu miały się pojawić czołgi⁴¹ – rzekła: „Proszę Cię, idź do telefonu, dzwoni Kříž”. Wziąłem słuchawkę a on: „Tu prrrrofesor Křřřřřř” – pięknie wymiał „r” – „poprrrrawiam prrrracę maturrrralną i muszę wam powiedzieć, że ta wasza jest najlepsza, jaką czytałem. Jest tam akurrrrat haniebny błąd, napisałeś *syntax* z miękkim *i*”. Ustna część przebiegła bardzo dobrze, w tym czasie udzielałem się w szkolnej grupie teatralnej. Mieliśmy taki cykl, który nazywał się Randka ze sztuką – swego rodzaju mozaika stylów, epok, dawnej sztuki, muzyki itp. To ugruntowało moją pozycję ekscentryka w średniej szkole ekonomicznej. Jeśli chodzi o pisanie na maszynie, to zadaniem szkoły było nas nauczyć pisać dziesięcioma palcami. Na końcu dziewięciolatki już pisałem sobie bajki, powieści, sztuki teatralne, wszystko własne. Jak przyszło co do czego i nauczyciel dyktował nam jakiś tekst... ja dwoma, trzema palcami byłem gotowy z tym raz, dwa, a pozostali łamali sobie palce. Był całkowicie załamany, mówił: „Co z tobą?” Dobrze wiedzieli, że tego się odczytać nie da, więc pozwolili mi pisać dalej nieprzepisowo.

Stare druki

Bezpośrednio po maturze nie dostałem się jednak na wydział filozoficzny Uniwersytetu w Ołomuńcu⁴². Przypominam sobie, że przede mną zdawała egzamin wstępny córunka przewodniczącego komitetu wojewódzkiego partii (OV KSČ⁴³) – wyszła po trzech minutach. Ja wyszedłem po około dwudziestu, ponieważ zadali mi pytanie (do dzisiaj nie zapomniałem): „Ma Pan kupę cegieł i mur. Proszę powiedzieć, jaki jest związek między tymi zjawiskami: odnoszący się do zbioru, dialektyczny, taki czy owaki? Zupełnie nie wiedziałem, o co się mnie pytają, a oni z zadowoleniem mnie nie przyjęli. Musiałem się gdzieś zatrudnić. Pracowałem rok w Przerowie w Powiatowym Ośrodku Kultury (Okresní kulturní středisko). Tam dostałem jakiś referat wychowania tanecznego, co było mi wszystko jedno. Z perspektywy muszę ten pobyt ocenić bardzo pozytywnie, dlatego że jeszcze przed studiami poznałem praktykę życiową.

⁴¹ Aluzja do inwazji państw Układu warszawskiego na Czechosłowację w 1968 roku.

⁴² Pełna nazwa: Univerzita Palackého v Olomouci (Uniwersytet Palackiego w Ołomuńcu).

⁴³ OV KSČ – Okresní výbor Komunistické strany Československa (Komitet Powiatowy Komunistycznej Partii Czechosłowacji).



Fot. 22. Strahovská knihovna

Drugim takim momentem była służba wojskowa. Tam widziałem rozmaitych kotlarzy i druciarzy ze wschodniej Słowacji, mówiłem sobie: ależ to społeczeństwo jest pięknie przemieszane. Lecz nie wybiegajmy za bardzo do przodu. Rok pracowałem w ośrodku kultury, dzięki temu nawet dokładałem się rodzicom do domu. Nie miałem tam nic do roboty, jak odsłużyć osiem godzin, co mnie nawet bawiło. Zdecydowanie nie wspominam tego roku źle. Poza wszystkim mogłem sporo czytać. Na następny rok przyszedłem na uczelnię już z pewnym doświadczeniem życiowym. Podjąłem studia na kierunku bohemistyka i wychowanie obywatelskie. Przyznam, że zrobiłem to z wyrachowania. Przede wszystkim chciałem bohemistykę, ale ktoś znajomy mi poradził, żebym sobie wziął jako drugi kierunek⁴⁴ wychowanie obywatelskie, ponieważ tam nie będzie takiego obciążenia. W tym okresie nie było tak łatwo dostać się na studia bez wsparcia partii. Nie miałem rodziców w partii, ja też oczywiście do partii nie należałem, nie miałem więc tego rodzaju wsparcia w rodzinie. Muszę przyznać, że zamierzałem pozorować naukę na wychowaniu obywatelskim, albo w końcu zupełnie ją wyprzeć. Kiedy jednak spoglądałem na to wstecz, to uważam, że było to niesprawiedliwe. Święta prawda, że cała wiedza obywatelska zasadzała się głównie na marksizmie-leninizmie, ale przez cztery lata miałem tam solidne i niezideologizowane dzieje filozofii. Dały mi one sporo. Ponieważ wiele razy w życiu musiałem zająć jakieś stanowisko wobec chociażby Demokryta, albo orientować się w tym lub owym... a bez tej wiedzy byłoby ciężko.

W każdym bądź razie najważniejszym dla mnie kierunkiem była filologia czeska. W tym czasie z nielicznymi wyjątkami, zajmowało mnie absolutnie wszystko; jeśli nie na pierwszym, to na drugim semestrze dokładnie było już wiadomo, co chcę

⁴⁴ Podjęcie studiów na drugim kierunku było w tych czasach obowiązkowe w Czechosłowacji.

studiować. Wiedziałem, że chcę się poświęcić danej literaturze czeskiej. Stało się tak dlatego, że pewnego rządu przyszedłem na jakąś wystawę w Ołomuńcu, chyba gdzieś w Towarzystwie Muzealnym (Spolek přátel Muzea umění Olomouc), gdzie jako dodatek do obrazów oraz rzeźb leżały i starodruki, co mnie zachwyciło. Czym? A tą swoją starożytnością. Było to spotkanie z czymś, czego do tej pory nie miałem możliwości widzieć. Stary obraz do tego czasu już widziałem, ale starej książki z 1501 roku nie. Z wystawy wracałem z jakimś postanowieniem albo przynajmniej przeświadczeniem, że to jest to, co chcę robić. Drugie takie postanowienie powziąłem wobec siebie samego podczas immatrykulacji, gdy grały jakieś fanfary a środkiem szli uniwersyteccy dostojnicy. Ja stałem gdzieś w sto pięćdziesiątym rzędzie i tak mi przyszło wtedy do głowy: pójść tak w tej aksamitnej todze. Byliśmy na początku, a ja już wtedy wybrałem z całego, szerokiego obszaru wiedzy o literaturze – starsze epoki. Tutaj muszę wspomnieć z pierwszego roku seminarium z wstępu do wiedzy o literaturze, które prowadził Karel Motyka, przyszły dziekan, mój rodak z Przerowa. Wcześniej uczył w szkole średniej, na uczelnię wsadziła go partia. Byłem na roku, którym on się opiekował. Był to człowiek nieszczęsny, przyszedł na seminarium, gdzie było siedem dziewczyn i ja, i zaczął: „Szanowne towarzyszyki, szanowny towarzyszu...” A to już wszystkich wtenczas śmieszyło. Nikt poza nim tak nie robił. Czy można sobie wyobrazić Eduarda Petrů⁴⁵ albo nawet jakiegoś byłego seminarzystę z Kromierzyża, żeby się tak poniżył? A Motyka był niczym wcześniej wspomniany Pavel Kříž. W dodatku tak mnie prowokował ogromie tą swoją pedagogiczną amatorszczyzną, że postanowiłem robić więcej, niż tylko uczyć się dzień przed egzaminem, żeby być lepszym od niego. Muszę jednak przyznać, że ten to Karel Motyka okazał się być w tej swojej amatorszczyźnie pedagogicznej bardzo fair. Na przykład zapytałem go o coś a on, bez udawania, odrzekł: „Przyjrę się temu w domu, to Panu odpowiem”. Oceniam to teraz z dwóch stron, ponieważ sam jestem belfrem i wiem, że takie sytuacje się zdarzają. Ten człowiek zadał mi pracę o literackiej historii Odrodzenia Narodowego. Przy czym nie wiedziałem, czego się on po mnie spodziewa. Ale wziąłem Voighta, Dobrovského i innych⁴⁶ i napisałem rzecz, która zawierała fakty, oczywiście w dwudziestu procentach przepisane potajemnie z Kutnara⁴⁷. Byłem bardzo dumny z tego powodu. Zapukałem do drzwi Jiřego Skaličky⁴⁸, wiedziałem o tym, że zajmuje się XIX wiekiem. Czy nie byłby tak łaskaw i nie spojrział na tę pracę. Skalička to wziął, a nie tam proszę przyjść jutro, pojutrze, ale powoli przeskanował to oczami i powiedział: „Tu proszę uzupełnić, tu sprawdzić...” i oddał. To było moje pierwsze spotkanie z nauką.

Na drugim roku braliśmy literaturę staroczeską, ale już od kilku miesięcy chodziłem do archiwum miejskiego na ulicy Křížkovskiego⁴⁹ i ekscerpowałem księ-

⁴⁵ Eduard Petrů (1928–2006) – literaturoznawca, specjalizujący się w dziejach dawnej literatury czeskiej, wydawca źródeł, związany z Uniwersytetem w Ołomuńcu.

⁴⁶ Mikuláš Adaukt Voigt (1733–1887) i Josef Dobrovský (1753–1829) – wybitnie przedstawiciele Czeskiego Odrodzenia Narodowego (České národní obrození), uczeni i literaci.

⁴⁷ *Naše národní minulost v dokumentech. Chrestomatie k dějinám Československa*, t. 2: (*Od zrušení nevolnictví do revoluce r. 1848*), wyd. i oprac. F. Kutnar przy współp. F. Bokese a J. Berana, Praha 1962.

⁴⁸ Jiř Skalička (1922–1997) – literaturoznawca, specjalizujący się w dziejach literatury czeskiej, związany z uniwersytetami Brnie i w Ołomuńcu, w 1952 r. był lektorem języka czeskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim.

⁴⁹ Archiv města Olomouce wchodził od 1960 roku w skład archiwum powiatowego (Okresní archiv v Olomouci), *Historie a současnost archivu*, <http://www.archives.cz/zao/olo>

gi miejskie. Jak się tam dostałem? Stało się to tak, że gdy robiłem ten referat o Odrodzeniu Narodowym, to go oczywiście pokazałem Jiřinie Holinkovej⁵⁰, która siedziała piętro wyżej na historii. To był zaiste prawicowiec w tym gnieździe przeróżnych komunistów. A ona, ponieważ dostrzegła moje zainteresowania, w trakcie konsultacji wypytywała mnie, co takiego bym chciał robić. A ja jej powiedziałem, że niedawno widziałem stare rękopisy, i że by mnie to zajmowało. A ona na to: „No to widzi Pan, jest taki temat, który badam w innym kontekście, w archiwum miejskim są złożone księgi testamentów a w nich są spisane również biblioteki mieszczan”. Uświadomiwszy sobie, jak się tutaj zbiegają aspekty księgoznawcze, bibliograficzne i literaturoznawcze, zacząłem do tego archiwum chodzić już z końcem pierwszego roku. Kiedyśmy mieli na drugim roku obowiązkowy wykład z literatury staroczeskiej i przyszedł pierwszy raz Petru, to ja już właściwie przygotowywałem pracę dyplomową. Tego już byłem pewien. Najmniej ze trzy razy uczestniczyłem w studenckich konkursach naukowych (SVOČ⁵¹). Z tego dwa razy doszedłem do ogólnouczelnianego etapu i zawsze był to temat związany z moją pracą dyplomową. Mój stosunek do Eduarda Petru był taki dość ambiwalentny, czy raczej jego do mnie. Niemniej jednak kiedyś go zapytałem, czy ma dla mnie coś ciekawego. A on otworzył szufladę i wyciągnął z niej zeszyt, na nim było napisane „Badania”. Tam z dawnych lat zapisywał tematy do jakiś artykułów lub dalszych badań. Powiedział mi, że ma tutaj jeden zabytek – *Knížku rymovní*. W ten sposób doszedłem do swojej pierwszej edycji, która wyszła, zanim jeszcze skończyłem studia⁵². W „Bibliotece Strahovskiej” wydał ją Pravoslav Kneidl⁵³. Do Eduarda Petru regularnie chodziłem na konsultacje. Bardzo szybko się zorientował, że ma przed sobą człowieka z zainteresowaniami.

Muszę także powiedzieć, że już od października pierwszego semestru zacząłem dzień w dzień, ale naprawdę dzień w dzień odwiedzać antykwariaty. Był w Ołomuńcu w tym czasie jeden i sprawnie działał. Zdobyłem tam książki, które używam do dziś. Teraz już właściwie nie mam potrzeby (ani miejsca), żeby kupować nowości, o beletrystyce już nie wspominając..., a nawet i literaturze fachowej. Stale korzystam z tego, co sobie zakupiłem w tym antykwariacie po 3,5 koron czeskosłowackich – głównie wszelkie edycje naszej dawnej literatury czeskiej, i słowackiej... Wspomnę tylko, że to, co wtedy kupowałem – przynajmniej pasywnie – przeczytałem. Robiłem to nie tyle z obowiązku, ale dlatego że chciałem. Kiedy już przyszły podobne obowiązki u Skaličky z XIX wieku, cokolwiek mnie to już nudziło, ponieważ – co będziemy tu gadać – było to nieco już mało znaczące, nieatrakcyjne, na przykład taki

mouc/historie/index.php, dostęp: 18.06.2017.

⁵⁰ Jiřina Holinková (1921–2005) – historyk oświaty, pracowała na Uniwersytecie w Ołomuńcu.

⁵¹ SVOČ – Studentská vědecká a odborná činnost (dosł. Naukowa i zawodowa działalność studencka) konkursy organizowane na kolejnych szczeblach struktury organizacyjnej uczelni – katedry, instytutu, wydziału, wreszcie całej uczelni. Instytucja ta funkcjonuje w systemie czeskiego szkolnictwa wyższego po dziś dzień.

⁵² *Knížka rymovní a Rozmlouvání velmi utěšené mezi otcem a synem*, „Strahovská knihovna. Památník národního písemnictví” R. 18–19 (1983–1984), s. 19–66.

⁵³ Pravoslav Kneidl (1927–2003) – czeski bibliotekarz, bibliograf i historyk literatury, bibliofil, wieloletni dyrektor Biblioteki Strahovskiej, prezes Towarzystwa Czeskich Bibliofilów (Spolek českých bibliofilů).

Milota Zdirad Polák⁵⁴. Jeśli chodzi o współczesną literaturę, to było jeszcze gorzej. Nie chcę tutaj przedstawiać siebie jako uniwersalisty, który kocha całą literaturę jednakowo, czy jest to Kosmas lub Škvorecký⁵⁵. Ja się już tak ukierunkowałem w ciągu studiów, że wszystko, co było po Odrodzeniu Narodowym, uważałem za coś, co mnie nie interesuje. Gdy przyszło zdawać egzamin z literatury XX wieku, miałem fart, jakiego moje koleżanki już nie miały. Dostałem do rozbioru jakiś wiersz z trzytomowego kompendium *Tisíc let české poezie*⁵⁶. A jako że miałem to w domu, ponieważ studiowałem z tego starsze rzeczy, to wiedziałem, że na końcu są objaśnienia. Jaromír Dvořák⁵⁷ dał mi jakiś wiersz, ale kiedy egzaminował kogoś przede mną, wtedy ja, tak żeby tego nie widział, odwróciłem tom do tyłu i wypisałem sobie stamtąd jakieś sądy, i Dvořák oniemiał z zachwytu. Muszę przyznać, że z dwudziestego wieku oprócz Čapka do wszystkiego zabierałem się z musu.

Na końcu pierwszego roku zacząłem pracować jako przewodnik w młodzieżowym biurze podróży (Cestovní kancelář mládeže). Było to opłacane bajecznie i wiązało się z podróżowaniem po Europie, oczywiście tej wschodniej i ewentualnie, czasami po Jugosławii na odmianę. Dzięki moim zarobkom w CKM moi rodzice nie musieli mnie już utrzymywać (stołówka i stancja); a ponadto miałem i tak dość pieniędzy, które przepuszczałem na książki. Wiodłem niezwykle błogi żywot studencki. W tym czasie wpadłem na pomysł (na pewno mi to ktoś poradził), żeby się postarać o indywidualny tok studiów, co umożliwiło zakończyć zajęcia na czwartym roku, a na piątym napisać rygorozum (doktorat). Dziekan to klepnął. Już od drugiego roku przestałem chodzić na wykłady. Nadszedł w końcu termin zaliczenia u Miroslava Komárka⁵⁸, wtedy a wtedy miałem przyjść na staro-cerkiewno-słowiański albo na gramatykę historyczną. To, że nie chodziłem na wykłady, było absolutnie bez znaczenia, ponieważ byłem do tego przygotowany. Warunkiem utrzymania indywidualnego toku studiów było nieprzekroczenie średniej ocen 1, 2 (bardzo dobry, dobry) albo jakoś tak, już dokładnie nie pamiętam. Mogłem sobie pozwolić na jedną dwójkę na semestr, co nie było problemem z literatury, ale z języka. U Komárka egzamin przebiegał w ten sposób – dał nam tekst jakiegoś zabytku i powiedział: „Czytajcie i analizujcie”. Musiałem zdawać s-c-s sześć razy, zanim dostałem jedynkę. Tym sposobem nauczyłem się na pamięć wszystkich najczęściej spotykanych przykładów, także niektóre pamiętam do dziś. Wiele razy przeciwstawiałem się tym katuszom: „Na co mi to potrzebne, panie docencie – mówiłem Komárkowi – przecież ja chcę studiować dawną literaturę”. A on mi cierpliwie wyjaśniał, że praca edytorska bez przygotowania językoznawczego, znajomości historii języka jest niemożliwa. Jeśli idzie o ówczesne lektury, to żadnego samizdatu (drugi obieg), żadnej literatury emigracyjnej. Ze słowem „samizdat” zetknąłem się dopiero w roku 1982, dwa lata po

⁵⁴ Milota Zdirad Polák (1788–1856) – czeski poeta, nauczyciel, wojskowy, swego czasu bardzo ceniony.

⁵⁵ Kosmas z Pragi (ok. 1045–1125) – kronikarz czeski; Josef Škvorecký (1924–2012) – znany czeski pisarz.

⁵⁶ *Tisíc let české poezie*, t. 1: *Stará česká poezie*, oprac. J. Hrábak; t. 2: *Česká poezie XIX. století*, oprac. V. Forst; t. 3: *Česká poezie XX. století*, oprac. M. Blahynka, Praha 1974.

⁵⁷ Jaromír Dvořák (1931–2004) – bohemista, związany z Uniwersytetu Palackiego w Ołomuńcu.

⁵⁸ Miroslava Komárek (1924–2013) – językoznawca, specjalizujący się w gramatyce historycznej, autor m.in. *Dějiny českého jazyka* (Brno 2012).

studiach. Do tego czasu nie zdarzyła się żadna sytuacja, która by mi pozwoliła się z tym zetknąć. Żyłem literaturą staroczeską i byłem szczęśliwym człowiekiem⁵⁹.

Klementinum

Studia ukończyłem w roku 1980. Usiłowałem podjąć pracę w zawodzie, tylko że miejsce, które by ewentualnie mogło być brane pod uwagę, Petrů miał przeznaczone dla kogoś innego – dla Marii Sobotkovej⁶⁰, którą wychowywał na swoją następczynię. A ja byłem nadliczbowy. Nie potrafiłem załapać się nigdzie na całej Morawie. Próbowałem i w Instytucie Czeskiej i Światowej Literatury Czechosłowackiej Akademii Nauk (ČSAV), ale bez powodzenia. Uniemożliwił mi to niechący Miloš Pohorský⁶¹, członek komisji rekrutacyjnej, który się mnie zapytał: „Panie kolego, jakby Pan napisał monografię Jana Nerudy?⁶²” A ja, ponieważ byłem młody i głupi, naiwny i pyszałkowaty, kluczyłem i w końcu odpowiedział coś tym sensie, że nie wiem, ale wszystko wskazuje na to, że tego nie wie i on, gdyż jeszcze sam nie napisał żadnej. Pohorský się wprawdzie na to roześmiał, ale Hrzalová⁶³ doszła do wniosku, że może być o jednego staroczecha mniej. Tak więc do widzenia.

Potem spędziłem jeszcze rok w wojsku w Žatcu⁶⁴ na lotnisku, gdzie byłem łąpiduchem. Tutaj spotkałem się, jak już wspominałem, z całym przekrojem społecznym. Po trzech miesiącach przeszedłem do sztabu. Czy czytałem? W ogóle nic. Nie wiem, czy w ogóle tam funkcjonowała jakaś biblioteka. Wiem, że pisałem wtedy studium o wierszu bezrozmiarowym⁶⁵. Siedziałem sobie i liczyłem sylaby. Tekst posłałem do „Slova a slovesnosti”, gdzie go czytał Karel Horálek (Horrorálek)⁶⁶. Dostałem go z powrotem, poprawki były w rodzaju: napisałem na przykład „mama oraz tata”, a on mi poprawił na „mama i tata”.

⁵⁹ W oryginale: „a byl jsem šťastný to muž”, co jest parafrazą, aluzją do znanego cytatu, pointy kończącej najważniejszą lekturę Czechów, powieść autorstwa Boženy Nemcovej pt. *Babunia (Babička)*, 1855). Księżna Pani, obserwując pogrzeb tytułowej babuni – kobiety zaniej, mądrej i spełnionej życiowo, „głęboko wzdychnąwszy, szepnęła: Szczęśliwa to kobieta!” („hluboce si vzdechnouc, zašeptala: Šťastná to žena!”).

⁶⁰ Marie Sobotková (ur. 1947) – czeska slawistka, polonistka, związana z Uniwersytetem w Ołomuńcu.

⁶¹ Miloš Pohorský (1929–2013) – czeski literaturoznawca, krytyk literacki, edytor, związany z Instytutem Literatury Czechosłowackiej Akademii Nauk (Ústavu pro českou literaturu ČSAV).

⁶² Jak Neruda (1834–1891) – wybitny czeski poeta, pisarz i dziennikarz.

⁶³ Hanna Hrzalová (ur. 1929) – czeska literaturoznawczyni, kryty literacki, publicystka, znana marksistka, związana z Instytutem Literatury Czechosłowackiej Akademii Nauk (Ústavu pro českou literaturu ČSAV).

⁶⁴ Žatec – Miasto w kraju usteckim.

⁶⁵ *Příspěvek ke studiu staročeského bezrozměrného verše*, „Slovo a slovesnost” 1984, nr 2, s. 112–118. Bezrozměrný verš (dosł. wiersz bezrozmiarowy), charakterystyczny dla poezji staroczeskiej, bliski polskiemu sylabizmowi względnemu. Szerzej: J. Baluch, J. Gierowski, *Czesko-polski słownik...*, s. 64.

⁶⁶ Karel Horálek (1908–1992) – slawista, językoznawca, wykładał na Uniwersytecie Karola w Pradze, pracował także w Instytucie Języka Czeskiego Czechosłowackiej Akademii Nauk (Ústavu pro jazyk český ČSAV).



Fot. 23. Czytelnia w Klementinum (*Národní knihovna ČR*), fot. Grzegorz Nieć

Potem dostałem się do Klementinum, ówczesnej biblioteki państwowej [Státní knihovna České socialistické republiky], co mi poradził ktoś z Památníka písemnictví⁶⁷. Przeszedłem do kadr, gdzie mi powiedzieli, że absolutnie żadnego miejsca wolnego tutaj nie ma i przy okazji zapytali, jakie mam szkoły za sobą. Odpowiedziałem, że filozofię. Machnęli ręką. A jaką średnią? Ekonomiczną. A to przyjęli z zadowoleniem: „To wspaniale, mamy właśnie wolne miejsce w kadrach”. Tak więc zacząłem pracę w dziale personalnym; to było jeszcze przed wojskiem. W czasie służby wojskowej tak się złożyło, że Biblioteka moje miejsce, choć miała je trzymać, obsadziła. Gdy wróciłem, to przeszedłem do tak zwanego działu obsługi – dali mnie do magazynu. Stałem się wykwalifikowanym ekspedytorem z doktoratem. Byłem tam około pół roku, ale przydało mi się to w przyszłej działalności.

Przybliżyłem się natomiast do mojej specjalności, gdy z magazynu przeszedłem do działu kontroli, gdzie poznałem „trzewia” instytucji. Miało to na mnie błogostawiony wpływ z ludzkiej strony, zacząłem wyzbywać się poczucia własnej wyjątkowości. Co ciekawe, w dziale kontroli spotkałem się z ludźmi, którzy nie mogli – z przyczyn politycznych – wykonywać swojej pracy, i to oni wiedli mnie ku skromności. To były „moje uniwersytety”. Nie żałuję. Do działu rękopisów przyszedłem w roku 1983 głównie po to, aby ożywić *Knihopis*⁶⁸, który do tego czasu podupadał, od około 300 lat był w uśpieniu. To się udało. Wkrótce dotychczasowy kierownik odszedł i ja go zastąpiłem. Długo to rozważałem, ale moimi doradcami, nie tylko w tym,

⁶⁷ Památník národního písemnictví – dosł. Pomnik narodowego piśmiennictwa, założona w 1953 instytucja, która posiada status muzeum i zajmuje się gromadzeniem, opracowaniem i udostępnianiem archiwów, dokumentujących dzieje literatury i kultury książki na ziemiach czeskich od XVIII wieku do współczesności. Główna siedziba znajduje się na Strahovie.

⁶⁸ *Knihopis českých a slovenských tisků od doby nejstarší až do konce 18. století* – Bibliografia czeskich i słowackich druków od czasów najdawniejszych do końca XVIII wieku (www.knihopis.cz).

były panie Emma Urbánková i Bedřiška Wiždálková⁶⁹. To były moje dwie nauczycielki, musiałem sporo nadrobić, ponieważ nie byłem bibliotekarzem, także wszystko, co wiązało się z bibliotekarstwem, od nich małpowałem. Do dzisiaj myślę, że to był najlepszy sposób. Obie Panie oświadczyły: „Voicie, połapie się pan we wszystkim, jest pan młody i zręczny”. Przyjąłem tę ofertę i pracowałem jako kierownik działu od roku 1985. Muszę powiedzieć – mam nadzieję, że nie zabrzmie to nieskromnie – że udało się dokonać wiele dobrego, szczególnie w bibliografii księgoznawczej, która niestety, gdy w 1992 roku opuściłem Klementinum, upadła; dalej już się nie rozwinęła.

Antykwariusz

W roku 1992 z prostego wyczerpania, zniechęcenia i rozczarowania odszedłem przez ulicę Karlovą do antykwariatu „U Karlova mostu”. Tam pracowałem do roku 2004. To była dość luksusowa szkoła pod jednym względem. Do tej pory przywiązany byłem przeważnie do czeskiego obszaru językowego, tak było przede wszystkim w Knihopisie. Antykwariat postawił jednak przede mną konieczność orientowania się we wszystkim, co trafiło do handlu, czy to leporello z XIX wieku, czy też jedностronicowy druk z XV. wieku, książka kucharska itp. Musiałem więc znacznie rozszerzyć swoje zawodowe portfolio. Nie ma jednak lepszej szkoły. Specjalizacja jest dobra, ale nakłada klapki na oczy, utrudnia trochę porównanie. W 2004 roku musiałem odejść z antykwariatu, ponieważ pomału chylił się ku upadkowi, głównie skutkiem jakichś złych decyzji biznesowych właściciela. Antykwariat przejęła konkurencja, dlatego że pan szef nie wypełnił pewnych zobowiązań finansowych. Pierwszym, który odszedł, byłem ja, bo choć miałem najwyższą pensję, to jednak przez ostatnie dziesięć lat nic w antykwariacie nie zrobiłem. Pogrążyłem się w pisaniu swojej encyklopedii. Muszę przyznać, że w dziewięćdziesiątych latach miałem fantastyczną pensję i prawie żadnych obowiązków – tylko pisać.

Encyklopedia książki

Geneza tej książki jest taka: do antykwariatu przyszedłem jako wykształcony człowiek z tytułem Csc⁷⁰ i z bogatą praktyką specjalistyczną z Klementinum. Już tylko dzięki tym przesłankom byłem dla Petra Meissnera, właściciela antykwariatu, dobrym nabytkiem. Przyniosłem ze sobą do antykwariatu także niektóre moje znajomości. Przychodził, dajmy na to, jakiś człowiek i mówi: „Odzyskaliśmy tę a tę bibliotekę, ale nie stać nas jej utrzymać, nie mamy rady się nią zajmować; albo inaczej – potrzebujemy pieniędzy na co innego, tak więc sprzedamy państwu tę bibliotekę”. Chodziło o to, aby te książki wykupić i z określonym zyskiem sprzedać jakiejś państwowej instytucji. Takich akcji przeprowadziliśmy kilka. W takiej mojej praktyce antykwarskiej w kilku książkach przytrafiło mi się rozpoznać historyczne artefakty. Opowiadam o tym, ponieważ stanowiło to podstawę do tego, abym mógł zwrócić się do szefa o jakąś indywidualną organizację pracy, głównie czasową.

⁶⁹ Emma Urbánková (1909–1992), Bedřiška Wiždálková (1926–2006) – znane czeskie bibliografki.

⁷⁰ Csc – kandydat nauk. Stopień naukowy wprowadzony wzorem sowieckim w 1953 i nadawany w Czechosłowacji do 2001 roku, odpowiadający doktoratowi.

„Panie szefie, chciałbym napisać skrypt”. W tym czasie już (od połowy lat osiemdziesiątych) wykładałem w katedrze księgoznawstwa Uniwersytetu Karola w Pradze [Ústav informačních studií a knihovnictví – Univerzita Karlova]. On mi w mądrości swojej odrzekł: „Pisz”. Ale materiał zaczął mi się rozrastać w rękach i zorientowałem się, że tradycyjna forma nie jest tutaj dobra, głównie dlatego, że czytelnik nie będzie się za bardzo orientować. Tak więc pociąłem to na hasła. Zobaczyłem, jak dużo tego mam, ale też jak dużo więcej jest jeszcze przede mną. Znowu poszedłem do szefa i powiedziałem mu, „panie Szefie jest problem, dlatego że muszę dokonać istotnej zmiany w koncepcji pracy, trochę rozszerzyć, ale myślę, że to do trzech lat będzie gotowe. Mogę to robić? Wyda to pan?”. A on: „Žaden problem, niech pan pracuje”. Tak przygotowałem zestaw haseł dla każdej grupy zagadnień. Wiedziałem już, że to musi się urywać z końcem XVIII stulecia, ponieważ nigdy nie uważałem się za specjalistę od późniejszych epok. Pracę ograniczyłem do książki; biblioteki, recepcja, czytelnictwo – tego już tam nie ma.



Fot. 24. *Encyklopedie knihy*, okładka, proj. Pavel Rajský

Pisanie w antykwariacie trwało do tego czasu, aż zakończyłem tam pracę (2004). W tym momencie znalazłem się na bruku jako bezrobotny z kilkoma dyskietskami i z mozolnie wypracowaną koncepcją tekstu, którą nosiłem w głowie. Zadałem sobie wtedy pytanie: kto mnie zatrudni? Nie byłem tym specjalnie załamany, gdyż nie mam

rodziny, jestem przecież wolny. Obdzwoiłem różne instytucje, a wszędzie ta sama odpowiedź: „Panie doktorze, wzięlibyśmy pana, ale nie mamy miejsca”. Na koniec ulokowałem się na Strahovie w bibliotece klasztoru premonstratensów. Z początku ze strachu do niczego się nie przyznawałem, ale kiedy już miałem umowę, idąc za starszym bibliotekarzem ojcem Šidlovským, powiadam: „Mam szalony problem, mam tutaj ze sobą dziewięć lat pracy nad encyklopedią”, i dałem mu pięć, sześć przekrojowych haseł z różnych etapów, „proszę popatrzeć na to i zająć stanowisko”. Za dwa dni on na to: „To jest pożyteczna praca... proszę pisać”. Tak to od kolejnego człowieka dostałem placet. Na Strahovie skończyłem całość. Z wydaniem to było tak, że pierwotnie Meissner zamierzał to powierzyć Ladislavowi Horáčkowi, wtedy Pasece⁷¹. W końcu jednak wydało to Libri (2006)⁷². A kiedy już było po wszystkim, Horáček bardzo skromnie i samokrytycznie przyznał, że tak ładnie by tego nie zrobił. Udało się im to zrobić w bardzo krótkim czasie z wielką starannością redakcyjną. Zebrali także pieniądze, nie tylko na Strahovie. Cała encyklopedia powstała bez jakiegokolwiek dotacji państwowej, bez jakiegokolwiek grantu. Pierwsze wydanie (jednotomowe) sprzedano całe; drugie (dwutomowe) wyszło w roku 2008.

Oprócz Strahova uczę jeszcze na 0,75 pensum na uczelni – w Instytucie Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa FF UK; od roku 2007 na etacie. Muszę przyznać, że im dalej wchodzę w profesję pedagogiczną, tym coraz większym napawa mnie to sceptycyzmem... a może i uzasadnioną rezygnacją. Liczba zaangażowanych w naukę studentów się obniża. Pierwszą porażką jest rozdzielenie według umowy bolońskiej studiów na licencjackie i magisterskie. Przedmiot Książka i jej funkcjonowanie przypada dopiero na studia magisterskie i musimy to zmieścić w dwunastu wykładach. Absolutnie też brakuje czasu na seminaria, co jest ogromnym nieszczęściem. Następną porażką jest to, że studenci mogą długo po ostatnim egzaminie utrzymać status studentów; dyplomowej pracy nie piszą. Zanim zaczną pisać, to już tracą kontakt z materia i studiami. Dodatkowym nieszczęściem jest, że przeważnie dziewięć z dziesięciu ludzi musi pracować, aby zdobyć jakieś środki do życia, przez co nauka odsunięta jest na dalsze miejsce. Nie ma się z czego cieszyć.

Beletrystyka, najwyżej jedna książka na rok

Książek w życiu nie opuściłem nigdy, na tym polu nie miałem żadnego kryzysu. Ale upływający czas pociąga za sobą konieczność eliminacji. Im jestem starszy, tym mniej mam czasu i tym bardziej muszę ograniczać lekturę. Gdy chcę wziąć jakąś powieść, co się zdarza raz do roku, to sobie ją biorę do pociągu, a tam po pierwszym rozdziale z reguły zasną albo bezmyślnie przyglądam się krajobrazowi. Niedawno się zaopatrzyłem w Stephen Kinga, w ogóle nie wiem, o co tam chodzi. Widziałem ze dwa, trzy filmy według jego scenariusza i one mnie wciągnęły. Ale jest to dla mnie niedostępne. Czy się boję, że się wyjałowię intelektualnie? Trochę tak jest, ale dlatego że muszę funkcjonować tak, jak funkcjonuję, to znaczy obowiązki pedagogiczne i funkcja kuratora starodruków na Strahovie; to nic innego tylko kwestia braku czasu. Obecnie czytam najczęściej prace dyplomowe i doktorskie. Funkcjonuję dzisiaj,

⁷¹ Nakladatelství Paseka – duże i cenione czeskie wydawnictwo o profilu naukowym i literackim, założone w roku 1989 przez Ladislava Horáčka.

⁷² Libri – czeskie wydawnictwo specjalizujące się w naukowej literaturze humanistycznej, głównie historii, archeologii, heraldyce, historii sztuki, geografii. Powstało w 1992 r.

to przyznaję, w dość monotony sposób; nie wiem, co to kino... czy cokolwiek podobnego. Wyjazd na urlop na 14 dni? Nie wchodzi w grę. To jest mój wybór, staram się to kompensować, jakkolwiek się da. Myślę, że nie jestem jednak sztywniakiem, nie unikam trawki lub piwa i podobnych rzeczy, ale pewne sprawy musiałem z życia wyeliminować. Miedzy innymi beletrystykę.

Lektura dla przyjemności znikła z mojego życia; czytam tylko w celach poznawczych, i tylko to, co muszę, a nie to, co chcę. Jeśli jest jakiś autor, do którego powracam, tak jest to Čapek. Równy przed miesiącem czytałem *První partu*⁷³. Jest to autor, do którego wracam, autor moich powrotów, autor nieśmiertelny, który będzie mi towarzyszył do końca życia. Im jestem starszy, tym mniejszą rolę odgrywa temat, ale daleko bardziej język i styl. Czy jest dla mnie Čapek kontrapunktem dla czasów obecnych? Nie, kontrapunktem jest dla mnie centrum fitness. Kiedy miałem czterdzieści lat, ogoliłem sobie głowę, wkułem kolczyki i zacząłem chodzić na fitness.

Internetu używam tylko dla maili i dla stron, które potrzebuję przeglądać w ramach pracy. Ale żebym tracił czas na Facebooku albo jakiś czatach, na to go nie mam. Jeśli idzie o telewizję, to śledzę tam „Televizní noviny”. Im jestem bardziej starszy, tym jestem bardziej masochistyczny i chcę wiedzieć, jak jest świat globalnie chory. Potem przełączam na wideo, na które poprzedniego dnia nagrałem jakiś beznadziejny, szmirowaty film, ponieważ nic innego nie jestem już w stanie oglądać. Radio? Były dni, gdy wstawałem rano i pierwszym odruchem było włączenie radia, aby się obudzić do życia, ale dzisiaj to już tak nie robię. To jest taka strategia, coraz bardziej się zawężam, co obowiązuje także w innych dziedzinach. Może na emeryturze, jak Pan Bóg da zdrowie, postaram się nadrobić to wszystko. Nie chcę stanowczo powtarzać błędów swych poprzedników, którzy pisząc wywnętrzali się aż do bólu, a my wszyscy młodszy mówiliśmy: nie było tak, to są brednie. Nie znam nikogo, kto by mi to powiedział, ale wciąż pokładam nadzieję w jakiejś autocenzurze.

Wyobrażam sobie, co się z tym wszystkim stanie, ale nie jest to jakoś uporządkowane. Debaty na temat papierowa książka versus elektroniczna są mi całkowicie obojętne, jestem jednak przekonany, że jedna forma nie wyklucza drugiej. Papierowa forma w każdym razie zawsze będzie egzystować, nie tylko wyłącznie jako artefakt w rozumieniu bibliofilskim, ale i jako przedmiot użytkowy. Twierdzenia, że książka papierowa zniknie, to są lobbystyczne bzdury, które mają promować powstawanie kolejnych książek elektronicznych. To jakby się powiedziało przed stu laty, że za przyczyną filmu lub fotografii znikną galerie, ponieważ malarze przestaną malować. Jeśli idzie o biblioteki, to takich problemów nie widzę. Mnie obchodzi głównie obszar tzw. zasobów książki zabytkowej, co obejmuje zbiory do XX wieku. Digitalizacja jest zatem formą przechowywania, ale nie mamy z nią większych doświadczeń w aspekcie czasowym. Pytanie dotyczące trwałości mediów nie wpędza mnie w panikę. Niepokoiłoby mnie, gdybym pracował w Bibliotece Narodowej. Nośniki elektroniczne mają swoją żywotność, a ta jest wielokrotnie krótsza niż papieru. Dzisiaj przyjmuje się to tylko do wiadomości. Problem znam, ale żadnego stanowiska w tej sprawie nie zajmuję. Następną dziurą w moim żywocie. Dla mnie pozostaje inne pytanie, nie „digitalizować czy nie digitalizować”, ale dotyczące w ogóle problemu dziedzictwa kulturowego tego społeczeństwa. Pamiętam mikrofiszowanie, przedtem mikrofilmy....

⁷³ *První parta* (Pierwsza załoga) – powieść Karela Čapka, wydana w 1937, uznawana za jedną ze słabszych, nie została przetłumaczona do tej pory na język polski. Fabuła osnuta jest wokół akcji ratowniczej w kopalni.

i jak to dalszy rozwój zmiótl. I po digitalizacji logicznie przyjdzie coś innego. Co? Nie wiem. Jeśli chcemy się bawić w Verna, będzie pewnie tak, że [książka] nie będzie się musiała w ogóle otwierać, prześwietli się ją od początku do końca jakimś nieszkodliwym promieniem i na koniec wyjdzie z tego cudu kopia holograficzna.

Bibliografia

- J. Baluch, J. Gierowski, *Czesko-polski słownik terminów literackich*, Kraków 2016.
- M. Eisenhammer, *Ženy jsou knihám věrnější* [rozmowa z J. Trávníčkem], „Téma” 2017, nr 20, s. 8–18.
- F. Emmert, *Českoslovenští legionáři za první světové války*, Praha 2014.
- J. Cejpek i in., *Dějiny knihoven a knihovnictví*, Praha 2002.
- Knihy a jejich lidé. Čtenářské životopisy*, red. J. Trávníček, Brno 2013.
- J. Knapík, M. Franc i in., *Průvodce kulturním děním a životním stylem v českých zemích 1948–1967*, t. 1–2, Praha 2012.
- K. Kocourek, *Čechoslovák Rudolf Medek. Politický životopis*, Praha 2011.
- Lexikon české literatury. Osobnosti, díla, instituce*, t. 1–4, Praha 1985–2008.
- G. Nieć, *Dzieje rynku książki w Czechach w świetle najnowszej publikacji Zdenka Šimečka i Jiřího Trávníčka*, „Bibliotheca Nostra” 2016, nr. 97–115.
- J. Poláček, *Legionářská literatura*, [w:] *Průhledy do české literatury 20. století*, red. J. Poláček i in., Brno 2000, s. 61–155.
- V. Richter, *The development of Czech libraries 1990–2013*, „Library Trends” Vol. 23, nr 2 (2014) s. 161–182.
- Z. Šimeček, J. Trávníček, *Knihy kupovati... Dějiny knižního trhu v českých zemích*, Praha 2014.
- Z. Tarajło-Lipowska, *Historia literatury czeskiej*, Wrocław 2010.
- www.slovníkceskeliteratury.cz
- www.slovník-nakladatelstvi.cz

Petr Voit – Czech bibliologist, author of *Encyclopaedia of Book* in the light of his reader-professional lifetime

Abstract

Petr Voit is one of the leading representatives of Czech bibliography, an author of many publications from this area, including the monumental *Encyclopaedia of Book* (2006, 2008). His readership curriculum vitae can be located in the volume *Knihy a jejich lidé. Čtenářské životopisy*, prepared by Jiří Trávníček (Brno 2013). The overall concept of readership biographies is based on the chronologic-issue based scenario, covering the genesis of the readership interests and the development of the reading practices throughout ones lifetime, their character, changes, influence on life, professional career etc. This volume includes 33 selected “readership-professional” biographies of the famous people professionally connected with book. The biography of Petr Voit (born 1056) covers his childhood and years of education, as well as the beginnings of professional career in the Communist Czechoslovakia, with the realities characteristic only to that period there, also covering the world of books, culture and science – deep censorship, ideologization. The key role in his readership initiation was played by the family book collections, containing volumes not available in libraries and bookstores in these

years. The research interests in past literature and Czech book have been distilled way back at the beginning of his philological and philosophical studies; the book studies workshop has been formed in practice during his work in the Faculty of Bibliography of the National Library of the Czech Republic and the Prague antique shop, already after the system shift. It was there where the *Encyclopaedia* started forming, which was finished in the Library in Strahov, where the author has been working since 2004.

Keywords: Bibliology, Bohemian studies, readership, Biography studies, Librarianship, antiquarianism

Grzegorz Nieć, prof. UP
Institute of Information Sciences
Pedagogical University of Cracow